

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 417

Poznań, wtorek dnia 10 września 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Przyjazd ministrów Finlandji i Łotwy

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) W dn. 11 bm. przybywają do Polski ministrowie przem. i handlu Finlandji i Łotwy.

Na spotkanie ministrów wyjechał w dniu dzisiejszym do stacji granicznej Zemgale naczelnik wydz. prasowego min. przez. i handlu radca Jackowski. (w)

O utworzenie towarzystwa handlu drzewem

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Dziś w południe rozpoczyna obrady Rada naczelna Związków drzewnych, reprezentująca wszystkie organizacje przemysłowe w Polsce. Tematem obrad będzie projekt zgłoszony przez administrację lasów państwowych w sprawie utworzenia tow. handlu drzewem.

Ta sama sprawa będzie poruszona również na zjeździe izb handlowych we Lwowie, który odbędzie się 17 bm.

Jest to pierwszy wypadek wspólnego dyskusowania przez poważne zrzeszenia gospodarze polityki drzewnej i leśnej w Polsce. (w)

Sprawy lotnictwa cywilnego

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Dn. 4 października odbędzie się w Warszawie wielki zjazd międzynarodowy z udziałem przedstawicieli 45 państw. Zjazd ten poświęcony będzie szeregowi zagadnień z dziedziny prywatnego prawa lotniczego.

Zjazd zajmie się sprawą ujednostajnienia przewozu w lotnictwie oraz sprawą odpowiedzialności przedsiębiorstw lotniczych za przewóz osób, towarów i bagaży.

W skład delegacji polskiej wejdą nacz. wydz. lotn. cyw. w min. kom. ppłk. Filipowicz oraz radca M. S. Z. Babiński.

Zjazd obradować będzie w Prezydium Rady ministrów i potrwa 10 dni. (w)

Gmachy placówek dyplomatycznych

Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.) Zgodnie z planem inwestycyjnym M. S. Z. nasze placówki dyplomatyczne przystępują do budowy własnych gmachów.

W budowie znajduje się gmach poselstwa polskiego w Angorze, który będzie wykończony na 1 października rb., a w ciągu roku bież. rozpoczęta zostanie budowa gmachów poselstw w Tokio i Sofji. (w)

Woldemaras powrócił do Kowna

Berlin, 9. 9. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Kowna, że premier Woldemaras powrócił dziś popołudniu w towarzystwie obu adjutantów do Kowna.

O zamach w Reichstagu

Frankfurt n. M., 9. 9. (PAT.) — Dalsze dochodzenia w sprawie kupca Józefa Hetta, który przed kilku dniami oskarżył się o popelnienie zamachu bombowego w Reichstagu, wykazały całkowitą bezpodstawność tego samooskarżenia. Jak się okazuje, Hett w dniu zamachu bawił w Frankfurcie.

Hett pozostał w areszcie jako oskarżony o złożenie fałszywych zeznań.



Wczoraj odbył się w Poznaniu I-szy Wszechpolski Kongres Przemysłu Graficznego. — Fotografia nasza przedstawia scenę z obrad, które toczyły się w pięknej sali „Palais Royal”. (Sprawozdanie z Kongresu strona 3.)

Z Ligi Narodów

Polska ponownie wybrana do Rady Ligi

Geneva, 9. 9. (Tel. wł.) W wyborach do Rady Ligi Polska 50 głosami na 53 wybrana została na dalsze trzy lata. W wyborze przed trzema laty Polska otrzymała 41 głosów.

Wszyscy delegaci złożyli min. Zaleskiemu gratulacje z powodu ponownego wyboru Polski. R.

Geneva, 9. 9. (Radjo.) Na popołudniowym posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów odbyły się wybory nowych członków do Rady Ligi w miejsce ustępujących w tym roku Polski, Rumunii i Chili.

W głosowaniu Polska jako niestały mandatarjusz Rady 50 głosami na 53 oddanych otrzymała mandat na dalsze trzy lata. W miejsce Rumunii 42 głosami wybrana została Jugosławja. Jako przedstawiciela państw południowoamerykańskich wybrano 36 głosami Peru.

Geneva, 9. 9. (Radjo.) Wybór Polski do Rady Ligi dokonany został bez zastrzeżeń, na mocy udzielonego Polsce w roku 1927 prawa i charakteru ponownej wybieralności. Takie same prawo posiada jeszcze Hiszpanja, która po rocznej absencji w Lidze oraz po otrzymaniu półstałego mandatu w Radzie w roku

ubiegłym ponownie przystąpiła do Ligi.

Przy głosowaniu pozostałe głosy padły na następujące państwa: Norwegja 22, Urugwaj 5, a Szwecja, Litwa i Danja po jednym.

Obecny skład Rady Ligi Narodów jest następujący: 5 stałych mandatarjuszów: Francja, Anglja, Włochy, Japonja i Niemcy; dwóch półstałych członków: Polska i Hiszpanja oraz 7 niestałych Persja, Finlandja, Kanada, Jugosławja, Kuba, Peru i Wenezuela.

Po ukończeniu dyskusji na ogólnym zgromadzeniu wszystkie 6 komisji Ligi przystąpią do prac wstępnych nad opracowaniem poszczególnych spraw, jak mniejszości, rozbrojenia, gospodarczych itp.

Delegacja angielska wykazuje w Genewie ogromną aktywność i spodziewać się należy, że główne pole do popisu znajdzie ona w pracy w poszczególnych komisjach.

Po ukończeniu dzisiejszego posiedzenia popołudniowego przemawiał przewodniczący szwajcarskiej rady związkowej Motta, który podniósł zalety i zwycięstwo, jakie odniosła myśl sądu rozjemczego pomiędzy narodami.

Sprawa Stanów Zjednoczonych Europy

Geneva, 9. 9. (Tel. wł.) Briand zaprosił przedstawicieli prasy, aby rozwinąć przed nimi swój plan Stanów Zjednoczonych Europy. Oświadczył on, że rządowi wszystkich państw europejskich doręczy odpowiedni memorjał i kwestjonarjusz do wypełnienia.

W przeciwieństwie do wszystkich delegatów państw, którzy w deklaracjach swych uznają ekonomiczną wartość zbliżenia państw europejskich, delegat Jugosławji Marinkowicz oświadczył, iż jego zdaniem porozumienie ekonomiczne poprzedzić winno porozumienie polityczne.

Dosyć gwałtowne oświadczenie złożył Henderson, który powiedział, iż państwa, któreby dobrowolnie do federacji paneuropejskiej nie przystąpiły, trzeba będzie siłą zmusić do wstąpienia. R.

Paryż, 9. 9. (PAT.) Dzienniki okazują wielkie zainteresowanie rezultatem dzisiejszego intereuropejskiego śniadania, które uważają za ewenement całej 10-tej sesji Ligi Narodów.

„Le Matin” pisze, iż w śniadaniu wzięło udział 30 biesiadników. Henderson przybył dopiero na czarną kawę, gdyż przedtem nie mógł się zwinąć.

Geneva, 9. 9. (PAT.) Dziś rano w lokalu delegacji francuskiej Briand wydał śniadanie, w którym wzięli udział delegaci 27 państw europejskich. W czasie śniadania omawiany był projekt utworzenia federacji europejskiej.

Geneva, 9. 9. (PAT.) W zakończeniu śniadania, wydanego dla głównych delegatów 27 narodów, Briand przedstawił swój projekt Stanów Zjednoczonych Europy. W dyskusji, która się nastę-

nie wywiązała, wzięli udział: Stresemann, Henderson, Marinkowicz, Hyman i Motta, nie wysuwając zasadniczych obiekcyj; tylko niektórzy z nich podnieśli pewne zastrzeżenia. W rezultacie dyskusji jednomyślnie osiągnięto porozumienie, uznające konieczność stworzenia pomiędzy państwami europejskimi węzłów solidarności. Delegaci mają się zwrócić do swych rządów z prośbą o zbadanie tej sprawy na podstawie memorandum, które Briand wkrótce im przyśle.

Premjer francuski, po zbadaniu opinii mocarstw zainteresowanych, przedstawi na prośbę swych kolegów przyszłemu ogólnemu zgromadzeniu Ligi sprawozdanie w tej sprawie.

Berlin, 10. 9. (Tel. wł.) W związku z dzisiejszą mową Stresemanna w Genewie prasa opozycyjna zwraca uwagę na dwutorowość polityki Stresemanna, który głosi, że popiera i uczestniczy w gwarancjach obecnego stanu pokojowego a równocześnie chce stworzyć praktyczne możliwości rewizji obowiązujących traktatów i w związku z tem domaga się rozszerzenia skuteczności art. 19 paktu o Lidze. B. Z.

„OBOJETNYCH NA NIEDOLE
ZWIERZĄT I LUDZKA
NIEDOLA NIE WZRUSZY!”

O Targach Wschodnich Lwowie i... Żydach

(Od własnego korespondenta).

L w ó w, we wrześniu.

Wśród deszczu i niepogody otwarte zostały IX. Międzynarodowe Targi Wschodnie we Lwowie. Poprzedniego zaś wieczoru w całym mieście zgasło światło elektryczne na kilka długich godzin. Sam jadłem kolację przy świecach w eleganckiej sali restauracyjnej Hotelu Krakowskiego i musiałem położyć się do łóżka bardzo wcześnie i ociemku. Jakis pech przesładuje tegoroczne Targi. Wszakże zdawało się już, że wogóle się

nie odbędą z powodu trwającej Powszechnej Wystawy Krajowej.

Alle wiadomo, że Lwówianie nie zrażają się przeszkodami, lubią walkę i posiadają dość hartu, energii i niezawodnego optymizmu, by w najgorszych nawet warunkach dopiąć swego celu. Bóg z nimi! Nikt bodaj w Polsce szczerzej im nie życzy powodzenia niż Poznań, który ma podobną misję do spełnienia na zachodzie, co Lwów na wschodzie, tylko, że zadanie Lwowa jest znacznie trudniejsze.

Jadąc do Lwowa, wstąpiłem na kilka godzin do czcigodnego mauzoleum naszej królewskiej przeszłości — Krakowa, który zawsze czaruje urokiem swych wspaniałych pamiątek. Ale nie o kościołach, muzeach i odradzającym się Wawelu nie zamierzam pisać. Chodzi mi o Kraków dzisiejszy, który ma zupełnie inne oblicze, zupełnie inną wymowę, przynajmniej dla człowieka, interesującego się zagadnieniami narodowej gospodarki. Kraków dzisiejszy popada w coraz większą zależność od Złotych, którzy zawładnęli większością handlu i nadają prawie ton życiu ulicy. Osiedli gęsto główne arterie ruchu handlowego, a na niektórych ulicach w śródmieściu, jak np. Grodzkiej, wprost na palcach policzyć można sklepy chrześcijańskie. Zaś na przedmieściach roi się od niechlujnych, wrzaskliwych i cuchnących na znaczną odległość chałcziarzy, którzy takie obrzydzenie wzbudzili niedawno u jednego z pisarzy angielskich, zwiedzającego Polskę.

We Lwowie nie jest wiele lepiej pod tym względem. I tutaj ruchliwy element żydowski dominuje w handlu. Przechadzając się w godzinach porannych po głównych ulicach Lwowa, uderzony byłem jednym spostrzeżeniem: jakżeż mało spotykałem nietylko sklepów polskich, ale wprost Polaków czy innych aryjczyków, którzy gineli wprost w mrowiu żydowskim. Zapewne, wnioskując, jakiego wyciągnąć z obserwacji ruchu ulicznego mógł ktoś, nie znający statystyki narodowościowej, czy wyznaczników tego miasta, byłoby niewątpliwie fałszywe. Żydzi lubią wylegiwać na ulicy, tam omawiać swoje interesy, szukać porad, nowości i plotek wśród swoich i dlatego ich wszędzie tak pełno.

To, co piszę, nie ma wiele wspólnego z Targami Wschodnimi. Zdaje sobie z tego doskonale sprawę, niemniej sądzę, że warto zastanowić się u nas, w Wielkopolsce, nietylko nad pewnymi krótkotrwałymi wydarzeniami w życiu tego tak nam drogiego i bliskiego Lwowa, ale i nad jego życiem codziennym, nad jego bolączkami i środkami poprawy. Nie chodzi tu zresztą o sam Lwów i Kraków. Wszakżeż w mniejszych miastach Małopolski, a oczywiście i Kongresówki, nie mówiąc zupełnie o Kresach Wschodnich, preponderancja żydowska przedstawia się jeszcze groźniej. Tam mają prawie zupełny monopol w handlu, przewoźnictwie i znacznym, a często przeważającym udziałem w rzemiośle.

Wspomniałem o analogiach między Poznaniem a Lwowem, zaznaczając, że Lwów ma trudniejsze zadania do spełnienia. Jeżeli ma być ostoją i ogniskiem polskości na południowym wschodzie Rzeczypospolitej, to trzeba, by nietylko zrywał się do bohaterkiej walki zbrojnej, lecz by w codziennej, szarej walce zdobył dla Polski nowe szanse, nowe placówki pracy polskiej. Trzeba, by spolszczył się handel lwowski, Lwów sam, własnym wysiłkiem tego dokonać nie potrafi. Czyż Wielkopolska nie mogłaby mu w tym dziele pomóc?

Takie to uwagi nasuwają się poznańczykom podczas wycieczki do Lwowa na Targi Wschodnie, o których w następnej korespondencji.

Dr. Marjan Chełmicki.

MIECZYSLAW JAROSLAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

15)

Soplica był człowiekiem naturalnym. I ta naturalność, zawierająca w sobie potencjalnie wszelkie nieprzewidziane możliwości, niepokoiła baronową Agnes. Musiała szukać w magazynie teatralnej swej kobiecości takich rekwizytów, które tej naturalności nie mogłyby razić, które uchodziłyby mogły również za naturalne.

Ze strony czynnej postanowiła stać się stroną bierną.

Wiedziała, że czekał na ruch zbliżenia z jej strony, sam nie pozwalając sobie na żaden żywszy akcent. Postanowiła z obudzonych pragnień jego uczynić motywy ruchów, a chociażby narazie tylko odruchów zdobywczych. Lekko usunęła swe ramie.

Walki sowiecko-chińskie

Bombardowanie stacji Pogranicznaja — Zamach na pociąg

Moskwa, 9. 9. (PAT.) Mimo dokonania pomiędzy rządem związku republiki sowieckich a rządem nankińskim wymiany not wyrażających chęć zlikwidowania istniejącego konfliktu w drodze pokojowej, w dalszym ciągu na różnych odcinkach sowiecko-chińskiej granicy mają miejsce ostre starcia. M. i. w ub. niedzieli ostrzelano się ogniem karabinowym i artyleryjskim w rejonie Grodekowo i Nikolsko-Ussurijsko. Podobno po obu stronach są straty w ludziach.

Szczegółów tych zajęć źródła oficjalne narazie nie podają.

London, 9. 9. (Radjo.) Według doniesień z Mukden, walki pomiędzy wojskami chińskimi i bolszewickimi w pobliżu i na samej stacji Pogranicznaja trwają nadal. W ciągu ostatnich dni miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk chińskich w bolszewickie, a wczoraj wieczorem po dwudniowych walkach ponownie zdobyte zostało przez oddziały chińskie.

Wczoraj miasto bombardowały liczne eskadry bolszewickich samolotów bojowych, wyrządzając ogromne szkody. Dworzec i sąsiednie domy mieszkalne zostały zniszczone przez pożar. Ludność miasta i okolicy ucieka na pobliskie pola oraz do lasów. Dotychczas nie stwierdzono, czy istnieją ofiary w ludziach.

Według dalszych wiadomości miasteczko było przez kilka godzin ostrzelane przez artylerię sowiecką, przyczem w licznych punktach miasta powstał pożar.

London, 9. 9. (Radjo.) Jak donosi chińska agencja telegraficzna, na pociąg, idący z Charbina do Pogranicznaja, dokonano zamachu bombowego. Bomba, która przymocowana była do szyn, eksplodowała w chwili przejazdu pociągu przez miejsce podminowane, przyczem kilka wagonów zostało zupełnie zniszczonych.

Ofiar w ludziach na szczęście było nie wiele a liczba zabitych jest nikła.

Olbrzymi pożar parowca

Dotychczas stwierdzono 7 ofiar — Wstrząsające sceny na miejscu katastrofy

Rotterdam, 9. 9. (Radjo.) Dziś popołudniu na remontowanym w doku w Massappij parowcu angielskim „Visneire”, który używany jest do transportowania olei smarów i oliwy, powstał z niewiadomych dotychczas przyczyn pożar. W czasie czyszczenia wielkiego tanku zapaliła się nagle roziana w pobliżu na wodzie oliwa a płomienie w kilku sekundach objęły również i statek, wskutek czego załoga oraz robotnicy zajęci przy remoncie okrętu zmuszeni byli ratować się wskakaniem do wody.

Jak dotychczas stwierdzono, zginęło 8 do 10 osób. W czasie akcji ratowniczej wydobyto trzy zupełnie spalone trupy.

Rotterdam, 9. 9. (Radjo.) Dalsze wiadomości o strasznej katastrofie w tutejszym porcie stwierdzają, że parowiec angielski „Visneire” o pojemności 5700 tonn przed niedawnym czasem w pobliżu Halifaxu najechał na skałę i z wielkim trudem zdołał dotrzeć do Rotterdamu.

W czasie pożaru zginęło 7 osób. Gdy

wieść o katastrofie rozeszła się w pobliskiej dzielnicy robotniczej, wszyscy jej mieszkańcy udali się do doku, aby szukać swych mężów, synów i braci. Stwierdzono brak pierwszego oficera, sternika i 5 robotników warsztatowych.

Przebieg katastrofy był następujący: Katastrofa wydarzyła się w chwili przyholowania statku do doku na rzece Maa, przyczem, jak zdołano stwierdzić, pożar spowodowany został przez wybuch w oddziale stacji radjowej. Wskutek wybuchu uszkodzony został tank parowca a znajdująca się w nim oliwa zaczęła zalewać rzekę grubym strumieniem, który wkrótce objął płomienie.

Robotnicy i załoga mieli odciepy odwrót i w panicznym strachu zaczęli uciekać na pokład, skąd wskakiwali do rzeki względnie na pływające fale wody. Uciekająca w ten sposób żona kapitana odniosła poważne obrażenia. Z ciężko rannych czterech walczy ze śmiercią.

W pobliżu miejsca katastrofy rozgrywają się straszne sceny rodzinne, gdyż większa część robotników, zamieszkiwała pobliskie osiedle robotnicze.

Raid lotniczy

Majej Ententy i Polski

Bukareszt, 9. 9. (PAT.) Na lotnisku tutejszem wylądowali w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godz. 12 dwaj lotnicy polscy, uczestnicy rajdu Majej Ententy i Polski, kap. Pamula i por. Wieckowski.

Wynik rajdu Majej Ententy i Polski wiadomy będzie dziś wieczorem. Polska zajmie prawdopodobnie 5 lub 6 miejsce.

O szczątki króla

Leszczyńskiego

Kraków, 9. 9. (PAT.) W związku z informacjami, dotyczącymi miejsca pochowania szczątków króla Stanisława Leszczyńskiego, kustosz zbiorów wawelskich dr. Stanisław Śwież-Zaleski wyjaśnia co następuje:

Sarkofag ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego złożony jest w kaplicy królewskiej króla Zygmunta III

na Zamku Wawelskim. Jest to mała mocno zniszczona żelazna ze śladami złocenia skrzynka w stylu Ludwika XVI u góry uwieczniona poduszką, na której spoczywa złociona korona królewska i berła skrzyżowane, jedno zakończone podwójnym krzyżem lotaryńskim a drugie w kształcie ręki.

Z dwu stron umieszczone są tabliczki z napisem w języku francuskim: Tu spoczywa ciało Stanisława, króla polskiego, księcia Lotaryngji i Baru, zwanego dobroczyńcą całego Luneville, zmarłego 23 lutego 1776 r.

Katastrofy lotnicze

Warszawa, 9. 9. (PAT.) Dziś, dn. 9 bm., o godz. 6.40 rano wydarzyła się na lotnisku wojskowym w Dęblinie katastrofa lotnicza. Uczeń szkoły lotniczej ppor. Władysław Wrzał spadł w czasie lotu ćwiczebnego na jednopłatowcu „Morane” na drzewo w parku i doznał ciężkich obrażeń.

Samolot jest silnie uszkodzony.

dając zawiedzioną. — To znów co innego! To wyrachowanie zimnego businessmana. Pan nie potrafi się wzruszać.

— Ponad istotę sportu dla własnego zadowolenia? — przerwał Soplica żartobliwie. — Istotnie, zdawałoby się mogło, że nie uznaję sportu dla sportu. A jednak, — zastanowił się, — jeżeli przez chwilę mogłem myśleć o wznieśieniu na tem wybrzeżu pomnika wolności, to przecież nie z pobudek materialnych.

— O! — zaprzeczyła żywo Agnes. — Nigdy w to nie uwierzę. Przejrzałam pana ideologję nawskroś.

— Nareszcie — westchnął Soplica. — To było przecież nie trudne.

— Ale kobieta nie dała się już zepchnąć z ubitej drogi i powziętej metody.

— Wy, amerykanie, ludzie wielkiego świata przemysłu i handlu, patrzcie na wszystko z punktu widzenia businessu.

Soplica roześmiał się szeroko.

Nowy Jork, 9. 9. (AW). Na wyspie Long-Island hydroplan lądujący przymusowo spadł wśród kąpiących się. Dwoje dzieci zostało zabitych, 10 osób zaś odniosło rany.

Simla, 9. 9. (PAT). Samolot pocztowy linii Anglja-Indje spadł w Dżask w Persji. Mechanik i jeden pasażer spalili się, dwaj inni są ciężko ranni. Aparat zapalił się przy zetknięciu z ziemią i został całkowicie zniszczony. Poczta spłonęła.

Pożar lasu teutoburskiego

Detmold (Lippe), 9. 9. (AW) W okolicy Augustdorfu, położonego w lesie teutoburskim, wynikł pożar. — Po szalonej suszy, jaka panowała tu przez dłuższy przeciąg czasu, podsycony silnym wiatrem ogień rozpręstrzenił się z szaloną szybkością. W ciągu godziny pożar objął wielką powierzchnię.

Wobec zupełnego braku wody w okolicy, akcja ratownicza jest niemiernie utrudniona. Do gaszenia ognia zmobilizowano oprócz straży pożarnej całą ludność okoliczną, jak również sprowadzono na samochodach ciężarowych dwa bataljony Reichswehry.

Pożar rozszerza się pomimo akcji ratowniczej.

Zderzenie motocyklu z autobusem

Lublin, 9. 9. (AW) Wczoraj wieczorem na szosie pomiędzy Gołębiem a Wólką Gołębią na autobus wojskowy 2 p. saperów w Puławach wpadł motocykl, prowadzony przez por. Iglickiego, wskutek czego autobus wywrócił się i wpadł do rowu. Samochód uległ strzaskaniu. 12 osób odniosło lżejsze rany.

Por. Iglicki złamał nogę i doznał lekkich obrażeń.

Miasto pod wodą

Nowy Jork, 9. 9. (AW) Nowy Orlean nawiedziła klęska powodzi. Prawie całe miasto znajduje się pod wodą. W licznych prywatnych budynkach i szpitalach lokale parterowe są zalane.

Straty materialne olbrzymie.

Ciekawy wypadek

wytropienia przestępcy

Homburg, 9. 9. (Radjo.) Tutejszy posterunek policyjny donosi o ciekawym wypadku wytropienia przestępcy.

Przed kilku dniami dyrektor Pattberg otrzymał list i paczkę z gołębiem pocztowym, przy pomocy którego miał odesłać zadane od niego w liście pieniądze. Pattberg doniósł o tem policji, która po długich naradach wypuściła gołębia, a za nim samolot z dwoma pilotami, którzy, podążając za ptakiem, wysłędzili miejsce pobytu anonimowego właściciela listu przy sfotografowaniu miejsca lądowania gołębia.

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień 10 bm.:

W Poznańskim, Małopolsce zachodniej i częściowo środkowej części kraju zachmurzenie zmienne, duże, poza tem przeważnie pochmurno z przelotnymi drobnymi deszczami, zwłaszcza na północ i wschódzie kraju. Wiatry zachodnie i południowe z szybkością 5 do 8 m. na sekundę.

— O niech pan nie przeczy, mister Soplica. Każdy konkretny wyraz naszej, chociażby najbardziej z pozorów amaterialnej ideologii, wywodzi się w rzeczywistości z tego założenia: za imponować czemś wielkiem niezwykłym. To... przyzna pan, najbardziej celowa reklama... dla interesu.

— Cóż dalej, pani baronowo? To zajmująca dla mnie analiza.

— Niema u was tego, co leży na dnie psychiki europejskiej: bezinteresownego sentymentu, tego uczucia, które rzecz ogląda dla niej samej, nie zaś dla własnych celów praktycznych.

— Tak, pani, Ameryka jest jeszcze w pewnej mierze prymitywem psychologicznym.

— O, właśnie! — podchwyciła tryumfująco — powiedziałabym nawet więcej — jesteście neofita społecznym, nie posiadającym najpiękniejszej komórki kulturalnego rozwoju.

— A mianowicie?

— Finezji uczuciowej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROZCZYŚCIELI ZJAZDY WYCIECZKI
w dniu 10 września
11,15 otwarcie kongresu liturgiczno - muzycznego, aula uniwersytetu.

KALENDARZYK

11 września wycieczka federacji węgierskiej.
12 września przyjazd czechosłow. ministra p. Nowaka, zamknięcie kongresu drogowego.
13 września zakończenie zjazdu nauczycieli przyrody.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy — 4 zł, rodziny z conajmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby — 2 zł, studenci i żołnierze — 2 zł, wycieczki szkolne ponad 50 osób od osoby — 1 zł, dzieci poniżej 14 lat w tow. rodziców — 1 zł, bilet tygodniowy — 15 zł, bilet mies. (z fot.) 20 zł, dla dalszych członków rodziny — 10 zł, wystawa sztuki (osobno) — 1 zł, wystawa łowiecka (osobno) — 1 zł, wycieczki zwyczajne od osoby — 2 zł, palniarnia (osobno) dorośli — 1 zł, dzieci 50 gr. — Biletów stałych już się nie sprzedaje. — Od godziny 16 cała P. W. K. — 1 zł, dzieci 50 groszy.

WYSTAWA OTWARTA GODZIENNIE

od godziny 9—23 Pawilony zamyka się o godz. 18. Część terenu zachodniego — „Wesołe miasteczko” do godz. 4 rano. — Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICZY

Wlkp. Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 1-3 (tel. 79-48) dostarcza przewodników i ulgowe bilety; opiekuje się wycieczkami.
„Studenckie koło do przyjmowania wycieczek”, gmach P. W. K. O., Bukowska 1 (8-21). — Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki) Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33; na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33.

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis”. — Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

I klasa jedno łóżko — 12 zł, dwa łóżka — 16 zł; II kl. 10 i 14 zł; III kl. 8 i 11 zł, IV kl. 6 i 8 zł.
W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10% ponad 7 dob 20%, ponad 14 dob 30%, ponad 6 tygodni 40%.

WIDOWISKA I KONCERTY

Teatr Wielki: „Żydówka”, godzina 20.
Teatr Polski: „Maman do wzięcia”, godzina 20.
Teatr Nowy: „Panienka z dancingu”, godzina 20.
Teatr Rewja na P. W. K. (Suiadeckich 12) godz. 19.15 „Kulig”;
godz. 22.15 „Jazda na Wystawę”.

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.”, św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp., Kantaka 1, tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Biuro potwierdzeń zniżek kolejowych naw 20, tel. 72-31
Biuro rzeczy zgubionych i znalezionych na P. W. K., ul. marszałka Focha 42 tel. 72-30
Dyrekcja PWK Grunwaldzka 22 tel. 71-71, Informacja na P. W. K. paw 20 tel. 72-31
Przechowalnia dzieci na P. W. K., pawilon 34 (9-19)
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 79-48.

Wielkie dni P. W. K.

Ostatni miesiąc trwania Powszechnej Wystawy Krajowej będzie obfitował w cały szereg wycieczek zagranicznych, których liczba jest nadspodziewanie wielką. Oprócz przemysłowców niemieckich, dwu wycieczek węgierskich, czeskich, szwedzkich, holenderskich, przyjedzie również kilka wycieczek francuskich. Wielkimi dniami dla Wystawy będą jednak 12, 13 i 14 września, kiedy w Poznaniu bawić będzie kilkunastu ministrów przemysłu i handlu większych państw europejskich.
W związku z otwarciem targów ho-

dowlanych na Wystawę przyjeżdża kilku ministrów rolnictwa większych państw europejskich, przyczem przyjedzie także premier Rady Ministrów Grecji p. Venizelos. Ponadto w uroczystym akcie otwarcia wystawy uczestniczyć będą delegacje prasy rolniczej wszystkich państw europejskich.
Jest to zaledwie pobieżny szkic ruchu zagranicznych wycieczek na Powszechną Wystawę Krajową, która dzięki racjonalnej propagandzie zyskała sobie zagranicą należyty rozgłos i uznanie.

Obrady Kongresu Graficznego

We wczorajszym numerze naszego pisma podaliśmy w skróceniu przebieg obrad Kongresu Przemysłu Graficznego. Obecnie podajemy w streszczeniu treść referatów, wygłoszonych na Kongresie.

Pierwszy referat na temat „Zadania Korporacji Przemysłu Graficznego w Polsce” wygłosił p. Henryk Borkowski z Warszawy, dyrektor biura Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce. W wywodach swych wskazał na znaczenie zorganizowania się przemysłu graficznego w Polsce, jako jedynej reprezentacji tej gałęzi wytwórczości. Obecnie, wobec stworzenia jednej organizacji, istnieje reprezentacja wobec władz i czynników rządowych, a tem samem możność ingerencji w myśl interesów przemysłu graficznego.

Następny referat n. t. „Ujednostajnienie podstaw kalkulacji w przemyśle graficznym” wygłosił p. Lucjan Bogusławski, I-szy wiceprezes Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce. W obszernych swych wywodach przedstawił konieczność stworzenia zasad polskiej kalkulacji drukarskiej i przeszedł następnie do omawiania zasad naukowej organizacji pracy, stosowanej z takim powodzeniem w Niemczech i Ameryce.

Następny referat pod tytułem „Kształcenie młodzieży graficznej” wygłosił p. Jan Kuglin, dyrektor Drukarni Rolniczej w Poznaniu. Przedstawił zasady kształcenia młodzieży drukarskiej w Niemczech i Ameryce, następnie przeszedł do omówienia szkolnictwa zawodowego młodzieży drukarskiej w Polsce. Największym dorobkiem pod tym względem może się poszczycić Szkoła Przemysłu Graficznego w Warszawie i Kurs Grafiki Szkoły Doksztalającej w Krakowie. Poza tem istnieje kurs Grafiki Przemysłowej przy Szkole Przemysłu Artystycznego w Bydgoszczy i szereg drobniejszych szkół o charakterze drukarsko - graficznym. W konkluzji swych wywodów referent podaje myśl stworzenia Wydziałów Wychowania Młodzieży przy Korporacjach Wojewódzkich, zorganizowanych w Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

W związku z tem poruszono w dyskusji sprawę badań psychotechnicznych przyszłych praktykantów w przemyśle graficznym. W konkluzji postanowiono utworzyć Wydziały Wychowania Młodzieży przy Korporacjach Gra-

ficznych i Wydział Wychowania Młodzieży Drukarskiej przy głównym zarządzie Związku.

Przedostatni, czwarty, referat na temat „Znaczenie fotochemigrafii w przemyśle graficznym” wygłosił p. Zachert. Wskazał na poszczególne fazy reprodukcji i użycia fotografii w technice graficznej. Referat miał charakter ściśle fachowy.

Sprawę zasadniczą, sprawę przyszłości, istnienia i rozwoju prywatnego przemysłu graficznego objął swym referatem prezes Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce i dyrektor „Drukarni Polskiej S. A.” w Poznaniu, p. Edward Pawłowski. Referat nosił tytuł: „Elatyzm w przemyśle graficznym”. Zagadnienie to, poruszane tak szeroko przed niedawnymi czasy przez ekonomistów, a w referacie zastosowane do przemysłu graficznego, wzbudziło wielkie zainteresowanie i przez obecnych zostało wysłuchane z uwagą. Referent położył szczególny nacisk na fakt zakładania przez państwo drukarni, które często pracują z deficytem. Te zakłady państwowe przyjmują także zamówienia od klienteli prywatnej, robiąc konkurencję drukarniom prywatnym. Referent wskazał na stosunki, panujące pod tym względem zagranicą, szczególnie w Szwajcarii i Ameryce. Podczas, gdy w Szwajcarii niema ani jednej drukarni państwowej, to w Ameryce istnieje tylko jedna jedyna drukarnia państwowa, założona za zgodą związków pracodawców i pracowników. W konkluzji wywodów mówca wskazał na szereg zaleceń pod adresem zarządu Związku, zmierzających ku obronie prywatnego przemysłu graficznego w Polsce.

W wolnych głosach poruszono szereg spraw o charakterze organizacyjnym i fachowym, które przyczynić się mają do rozwoju polskiego słowa drukowanego i do uzyskania większego znaczenia przemysłu graficznego - wydawniczego w odrodzonej Polsce.

Na zakończenie obrad przedstawiciel przemysłu graficznego z m. Łodzi p. Kotkowski podziękował w imieniu wszystkich uczestników prezesowi Związku p. dyr. E. Pawłowskiemu za prowadzenie obrad i zorganizowanie kongresu, a p. Lucjan Bogusławski zaprosił uczestników na przyszły zjazd do Warszawy.

O godz. 20 odbył się w „Palais Royal” bankiet, podczas którego przemówienia wygłosili pp. Waclaw Anczyz z Krakowa, senior drukarstwa polskiego, oraz p. Edward Pawłowski, dyrektor „Drukarni Polskiej S. A.” w Poznaniu, i prezes Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce.

W dniu dzisiejszym uczestnicy Kongresu udają się autobusami na wycieczkę do Kórnik, a następnie zwiedzą Powszechną Wystawę Krajową.

Otwarcie wystawy ryb

Dyrekcja działu rolniczego donosi, że w niedzielę, 15 bm., o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy żywych ryb w akwarjum na terenie wystawy rolniczej. Wystawa ta trwać będzie od 15 do 25 bm.

Poza tem dyrekcja donosi, że w dniach 15 i 16 bm. odbędzie się zjazd rybacki, w czasie którego wygłoszone zostaną odczyty na temat rybacki oraz wyświetlany będzie film rybacki.

Powodzenie orkiestry Namysłowskiego

Koncertująca od dnia 1 września na terenach Parku Wilsona głośna w kraju i zagranicą orkiestra Namysłowskiego cieszy się wielkim uznaniem ze strony publiczności, która tłumnie spieszy na każdy koncert tej znakomitej orkiestry. W niedzielę, dnia 8 września, odbył się nadzwyczajny koncert orkiestry Namysłowskiego w westybulu reprezentacyjnym i również cieszył się wielką frekwencją publiczności. Słuchacze zachwyceni byli programem koncertu jak i samem wykonaniem.

Młodzież, jazda na wystawę!

W związku z niedalekim zamknięciem P. W. K. Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego dr. J. Namysł wydał okólnik do inspektorów szkolnych i Dyrektorów z poleceniem gorącej propagandy idei Wystawy wśród starszej młodzieży szkolnej i dalszej organizacji wycieczek szkolnych w miesiącu wrześniu na warunkach dotychczasowych, to znaczy z maksymalnymi ułatwieniami zarówno finansowymi jak i organizacyjnymi.

Wydatna zniżka kolejowa — minimalna cena wstępu na Wystawę, bo wynosząca 2 zł dla trzydniowej wycieczki — obszerne kwatery z całodziennym wyżywieniem za 3 zł — umożliwiają nawet najmniej zamożnej młodzieży przyjazd na Wystawę — zwłaszcza z okęgów bliższych — gdzie koszta kolejowe są minimalne.

Oceniając doniosłość wystawy dla celów narodowego wychowania młodzieży z pierwszego pokolenia odrodzonej Polski, nie można istotnie znaleźć dość mocnych słów zachęty i polecenia, by odnośne czynniki szkolne, jak PP. Inspektorzy i Dyrektorowie zechcieli w ciągu września rozwinąć najgorętszą propagandę wśród młodzieży na rzecz wyjazdu na Wystawę.

Adresy gości P. W. K.

Berlin:
Buschmeyer Carl, „Bazar”.
Carlson George, „Bazar”.
Klugmann H., „Continental”.
Marcus H., „Continental”.
Neumann Lotte, „Britania”.
Pennock J., „Continental”.
Schmänder Wilhelm, „Britania”.
Schönberg Otto, „Britania”.
Sulke B. z żoną, „Continental”.
Wichert, „Monopol”.
Będzin:
Boxa Józef, „Monopol”.
Bielsko:
Adler Zygryd, „Monopol”.
Borger Ryszard, „Monopol”.
Dubiner Jekiel, „Polonia”.
Walach dr. z żoną, „Francuski”.
Boston:
Raphold, „Britania”.
Bruksela:
Frerichs K., „Bazar”.
Budapeszt:
Szczegeny, „Britania”.
Bydgoszcz:
Czerniek P., „Monopol”.
Kraskowa Agnieszka z córką, „Britania”.
Pawlikowski, „Britania”.

Schwaz Józef, „Britania”.
Chicago:
Wędziński, „Francuski”.
Czernichów:
Jedliński Jerzy, „Polonia”.
Rodkiewicz Tadeusz, „Polonia”.
Drezno:
Perlenberg, „Britania”.
Słuka, „Francuski”.
Dzięktarzew p. Łask:
Leopold Małgorzata, „Royal”.
Leopold Stanisław, „Royal”.
Gdańsk:
Borach dr., „Britania”.
Fischer, „Continental”.
Stichel K., „Bazar”.
Weisbrodt Aleksander, „Royal”.
Gostyń:
Grzybowski Tadeusz z żoną, „Britania”.
Góry:
Nowakowski Władysław ks., „Royal”.
Grudziądz:
Jakubowski Piotr, „Royal”.
Milewicz, „Britania”.
Rommel Karol, „Polonia”.
Trojetor Kazimierz, „Polonia”.
Havr:
Sentier Louis, „Britania”.
Hutka:
Paliszewski Stefan, „Monopol”.

Katowice:
Goraczko Erazm, „Bazar”.
Grajek M., „Royal”.
Kopenhaga:
Arsen K., „Britania”.
Błaszczak, „Continental”.
Kraków:
Birnbau Dora, „Royal”.
Birnbau H., „Royal”.
Boguszak, „Britania”.
Fischer Maurycy, „Britania”.
Górski Włodzimierz, „Britania”.
Grabowski Zygmunt, „Polonia”.
Kosma, „Francuski”.
Marko Stefan z żoną, „Bazar”.
Pietraszewski, „Francuski”.
Tyszkiewicz, „Britania”.
Linowiec:
Kaweczynska Marja, ul. Towarowa 21, u pp. Wierzbickich.
Lipnica:
Sowa Edmund ks., „Polonia”.
Łódź:
Belast Henry, „Britania”.
Comfort John, „Bazar”.
Lublin:
Gieraltowski Stefan z żoną, „Polonia”.
Idzienicki z żoną, „Francuski”.
Milewski Feliks, „Polonia”.

Lwów:
Dzida Juljan, „Britania”.
Grzegorzczak, „Francuski”.
Mielnikówna Eugenia, „Royal”.
Piasecki dr., „Francuski”.
Pron z żoną, „Britania”.
Puchalska, „Francuski”.
Zamoyski Franc., „Bazar”.
Łódź:
Chmielnicki, „Monopol”.
Czamański, „Monopol”.
Knüpfer z żoną, „Francuski”.
Kotkowski Bolesław, „Continental”.
Praszkiern Giernon, „Polonia”.
Różański Eryk, „Polonia”.
Smoliński Edward, „Polonia”.
Szwęński z żoną, „Britania”.
Zadzrosiński Jan, „Royal”.
Miernin p. Mogilno:
Kubicki Walenty, „Royal”.
Moniatycze:
Kruszyński Wiktor ks., „Royal”.
Morawskie:
Myśliwer, „Francuski”.
Nowy Jork:
Jonakowski Stanley, „Polonia”.
Smith Helena, „Polonia”.
Obluże:
Fiecht Edmund, „Polonia”.
Kurr Franciszek, „Polonia”.

(Ciąg dalszy na str. 4.)

Miasto uniwersyteckie w Paryżu

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Paryż, we wrześniu.

Paryż był od wieków uważany za środowisko kultury zachodniej. Tam dążyła młodzież, żądną nauki ze wszystkich krajów europejskich, a w ostatnim wieku także z innych części świata. Tam w „dzielnicy łacińskiej“ spotyka się przedstawiciele wszystkich ras i narodów, nie tylko białych Europejczyków, ale i żółtych Chińczyków czy Japończyków, czerwonoskórych Indian, czekoladowych Mulatów lub czarnych jak węgiel murzynów. Bardzo licznie są reprezentowani studenci obu Ameryk. Po wojnie liczba studentów wzrosła jeszcze i z każdym rokiem się powiększa, a jest charakterystycznym, że gdy w r. 1921 Niemców było tylko 2, to już w roku 1925 liczba ich osiągnęła 502.

W r. 1900 było zapisanych na uniwersytecie paryskim 11 000 studentów, w r. 1925 było ich już przeszło 28 000, w tem 3 300 obcych. Liczba ta, coraz się zwiększająca, świadczy o wciąż wzrastającym rozmachu młodzieży francuskiej w dążności do nauk wyższych i pociągu, jaki wywiera uniwersytet paryski na młodzież innych narodowości.

Młodzież ta, łaknąca wiedzy, żyje na ogół i mieszka marnie. Studenci należą przeważnie do rodzin biednych albo żubożających przez wojnę, muszą zatem walczyć z trudnościami materialnymi dzisiejszej doby. Wielu z nich, aby móc związać końce sakiewki, zmuszonych jest szukać płatnego zajęcia, szczęśliwi, jeżeli im się uda znaleźć jakie. Oczywiście ta walka o byt, o kawałek chleba, ta praca dodatkowa wyczerpuje ich siły i nie dozwala na wydatniejszą pracę umysłową; stąd korzyść mniejsza, a częstokroć i czas nauki przedłużony nie pozwala im szybko dość do upragnionego celu.

W tak ciężkiej dla młodzieży chwili zjawiał się człowiek, rozumiejący, że sprawą zasadniczą dla uczącej się młodzieży jest kwestja mieszkaniowa — człowiek rozumny i bogaty, który ofiarował uniwersytetowi paryskiemu kwotę 10 milionów franków dla młodzieży uczącej się a biednej, pod warunkiem, aby domy wybudowane za te pieniądze i przeznaczone dla 350 studentów, były wzniesione na terenach potertyfikacyjnych bulwaru Jourdan, na wysokości parku Montsouris, to znaczy w najzdrowszej dzielnicy stolicy, połączonej dogodnie z centrum miasta linią kolejową i tramwajami. Człowiek ten wielkoduszny — to Emil Deutsch de la Meurthe, jego zaś serdeczny przyjaciel, rektor uniwersytetu paryskiego, Appell, był mu w tym wypadku doradcą i pośrednikiem przy ministerstwie oświaty publicznej.

W ciągu 15 miesięcy wszystkie formalności z rządem były załatwione, a miasto zakupiło dla uniwersytetu 28 hektarów, aby na tym terenie wybudować odpowiednie budynki, oraz na urządzenie parku i boisk sportowych. Miasto wzięło na siebie założenie parku i oświetlenie swoim kosztem budynków, ulic i całego osiedla.

W myśl założyciela osiedle winno być dostępne dla młodzieży wszystkich narodowości. Rozmach, dany przez p. Deutscha miał pociągnąć w swoje ślady dalsze inicjatywy francuskie i obce, dozwolił na stworzenie nowego miasta i powolne go zaludnienie. W ten sposób najstarszemu uniwersytetowi świata zachowany byłby charakter i przywilej w doborze elity umysłowej, jaki zawsze był jego chlubą od XII-go wieku bez przerwy.

Fundacja Deutscha de la Meurthe otwarta została dnia 9 lipca 1925 r.; w rok później 5 milionów ofiarowali uniwersytetowi paryskiemu przyjaciele Francji pp. Biermans-Lapote na wybudowanie gmachu dla pomieszczenia 200 studentów belgijskich, 2 miliony 600 tysięcy franków ofiarował senator Wilson w imieniu przyjaciół kanadyjskich uniwersytetu paryskiego, aby wybudować dom dla 50 studentów kanadyjskich. Dar 1 miliona złożył p. Beberg, obywatel argentyński, a inny 250 000 franków kolonji argentyńskiej w Paryżu na pomieszczenie dla 50 studentów argentyńskich. Subskrypcja 1 200 000 franków została złożona przez b. uczniów szkoły centralnej na dom, mający pomieścić 170 uczniów tejże szkoły. Sumę 1 miliona przeznaczył Instytut Agronomiczny dla swoich słuchaczy. Grupa profesorów Stanów Zjednoczonych dała odpowiedni fundusz na wybudowanie domu o 275 pokojach itp. itp.

W ostatnim roku mieszkało w osiedlu 745 studentów, a skoro tylko roboty, które są w toku zostaną ukończone, będzie ich prawie 2 000. Ale i ta liczba wkrótce będzie przekroczona wobec tego, że administracja została już powiadomiona o zamierzonych licznych nowych fundacjach, mających być w najbliższym czasie wprowadzonymi w czyn. Do fundacji już działających, względnie mających być dokonaniem r. b., jak wyżej wymienione: Deutscha de la Meurthe, Biermans-Lapote, kanadyjskiej, argentyńskiej, Instytutu Agronomicznego i Stanów Zjednoczonych, należy dodać japońską Satsuma o 60 pokojach; Brytanji o 300, szwedzkiej o 40, holenderskiej o 100, hiszpańskiej o 150, indochińskiej o 100 oraz fundacji Marji Nubar dla studentów armeńskich o 58 pokojach. Dwie fundacje francuskie rozporządzają łącznie liczbą 490 pokoi, jedna kolonialna 100, a 10 zagranicznych łącznie 1 323 pokojami.

Wreszcie są na przyszłość zgłoszone następujące fundacje: księcia Piotra Monaco, oraz dziesięć innych dla studentów brazylijskich, duńskich, czechosłowackich, greckich, kolumbijskich, kubańskich, norweskich, polskich, szwajcarskich i wenezuelskich.

Wszystkie te fundacje francuskie czy innych narodowości są postawione na stopie ścisłej równości. Wszystkie należą do organizmu uniwersytetu paryskiego i mają swoich własnych przedstawicieli w radzie głównej Fundacji Narodowej, która jako upoważniona przez uniwersytet zarządza całością osiedla.

Jedną z największych trosk zarządu jest zbudowanie gmachu dla administracji i obsługi całości. Potrzebne są: jadłodajnia, sala na zebrania, koncerty i uroczystości, biblioteczna, sala gimnastyczna, fechtunkowa, pływalnia, stacja sanitarna i t. p. Ze zwykłą sobie hojnością p. Jan D. Rockefeller młodszy postanowił przyczynić się do wybudowania odpowiednich, a niezbędnych dla tych wszystkich potrzeb domów i w tym celu utworzył kredyt do wysokości 2 milionów dolarów. Dzięki jego wspaniałomyślności, młodzież uniwersytecka, biegnąca ze wszystkich krańców świata po naukę do uniwersytetu paryskiego i innych wyższych uczelni, będzie posiadała własne ognisko jakiego jej jeszcze brakowało już za trzy lata. Rockefeller dodaje jeszcze do tego hojnego daru, trzy subwencje płatne przez trzy lata w łącznej sumie 165 000 dolarów. Rodzina Mannheim zobowiązała się do renty rocznej w sumie 9 000 franków dla utrzymania biblioteki zakładowej.

Obok fundacji w wielkim stylu zarząd daje możność i uprzywilejnia ofiarodawcom zakupywanie pojedynczych pokoi w ten sam sposób, w jaki się funduje łóżko w szpitalu, co we Francji jest zwykłym zjawiskiem. Za 50 000 franków (około 16 000 zł) płatnych jednorazowo, albo podzielonych na cztery raty, można zapewnić używalność jednego pokoju dla studenta wydziału dowolnie wybranego, danej narodowości. Liczne rady departamentów (coś w rodzaju naszych rad powiatowych lub somorządowych) postanowiły tak zrobić. Także związek urzędników kolejowych oraz Izba Handlowa miejscowości Noumé w Kanadzie, zakupiła pokój dla studenta kanadyjskiego. Pewien Amerykanin zakupił pokój dla studenta francuskiej narodowości. W rezultacie do końca 1925 r. było już zakupionych pokoi 27.

Gmachy, wzniesione przez 13 narodów, są w rozmaitym stylu utrzymane, i różnym stopniem komfortu zaopatrzone, zależnie oczywiście od zapatrywań i dobrego smaku fundatorów z jednej strony, a z drugiej od potrzeb i przyzwyczajzeń danej narodowości, dla jakiej dom taki jest przeznaczony. Najbardziej jednolitą jest fundacja Deutscha de la Meurthe: jest to cały kompleks domów, tworzących gustowną i efektowną całość. W gmachu dla studentów belgijskich znajduje się piękna i obszerna sala, przeznaczona na zebrania i uroczystości. Budynek fundacji argentyńskiej ma dwa skrzydła i werandy na szczycie, oraz z komfortem urządzonej salony; w gmachu trypietrowym fundacji kanadyjskiej jest wielki i gustowny hall. W każdym budynku sypialnie są urządzone skromnie, ale gustownie i zaopatrzone nowoczesnym komfortem.

Najbliższym zamiarem zarządu, który spodziewa się otrzymać na to odpowiednie fundusze, jest wzniesienie specjalnego domu, przeznaczonego wyłącznie dla studentek-kobiet, albowiem uważa on za nader pożądane, aby obok studentek-Francuzek znalazły się tam także młode dziewczęta innych narodowości, tak licznie reprezentowane na uniwersytecie paryskim. Zarząd pragnie w zamian za przyjmowanie do tego domu pańienek z krajów, gdzie Francja posiada własne fundacje, wysłać tam młode Francuski, podtrzymując w ten sposób łączność intelektualną z innymi narodami.

Sprawa utworzenia fundacji polskiej w ostatnich czasach postąpiła znacznie naprzód. W tym celu istnieje już od lat kilku komitet z ambasą-

dorem Chlapowskim i p. Curie-Skłodowską na czele. Plac pod dom polski został przez miasto zaoferowany i przedstawia się okazale. Wychodzi na trzy fronty i ma pomieścić oprócz 150 pokoi także jadłodajnię, salę odczytową, bibliotekę, czytelnię i t. p. Budowa tego domu będzie rozłożoną na trzy lata, i rozpocznie się z wiosną roku przyszłego. Koszt pokoju obliczono w przybliżeniu na 40 000 franków. Zarząd Osiedla Uniwersyteckiego w Paryżu pragnie szczerze i życzy sobie gorąco, aby w tak ważnej kulturalnej placówce nie zabrakło udziału Polski, aby młodzież obu narodów od wieków zaprzyjaźnionych, nadal utrzymywała stosunki intelektualne, będące zawsze podstawą trwałych węzłów dla serc i umysłów. D. M.

Dokoła wyborów do rad miejskich

Akcja wyborcza w Obornikach

Przygotowania do wyborów do Rady miejskiej obfitowały w ciekawe momenty. Sanacja z p. lekarzem weterynaryjnym na powiat obornicki Kruską na czele gorliwie zabiegała, by stworzyć listę, na której czołowych miejscach staliby urzędnicy, jak weterynarz i lekarz powiatowy. Nie mogło to oczywiście zadowolnić narodowo-myslących obywateli, gdyż w Obornikach przy ostatnich wyborach do Sejmu na listę Nr. 24 padło 881 głosów, gdy lista Nr. 21 uzyskała 155 głosów, a lista Nr. 30 około 170. To też, gdy Stronnictwo Narodowe zainicjowało stworzenie Narodowego Komitetu Wyborczego, Komitet ten zyskał odrazu sympatię ogółu, przyczem z prawdziwą przyjemnością podnieść należy, że ułożenie listy nie napotkało na żadne trudności i w przeciągu półtorej godziny listę jednomyślnie ułożono. Lista nosi Nr. 3 i na czołowym miejscu tej listy stoi p. Leon Rosochowicz, kupiec, b. radny, znający gospodarke miejską.

Ogółem złożono list 5. Lista Nr. 1 — B. B., Nr. 2 — P. P. S., Nr. 3 — Narodowa, Nr. 4 — N. P. R., Nr. 5 — Blok Niemców i Żydów.

Pan Kruska w jednym z swoich wezwań na zebranie sanatorów, mianowicie w liście rozsyłanym z datą 21 sierpnia podkreśla, iż narodowcy prowadzą akcję wyborczą pod kątem politycznym, przyczem zaprasza na zebranie w piątek 23 sierpnia do sali p. Klosowej. Jednocześnie dr. Ruciński do tej samej sali tego samego dnia na tę samą godzinę zaprasza Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast na zebranie Koła lokalnego, przyczem zaznacza, że tematem obrad będzie ustalenie listy kandydatów do Rady Miejskiej w Obornikach. Czy może pan Kruska zapewnić, że Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast nie jest organizacją polityczną, i czy warto w sposób tak niezręczny atakować narodowców. Obywatele miasta Obornik dadzą wyraz swojemu pogładowi na poszczególne listy, oddając w swej głównej masie głosy na listę Narodowego Komitetu Wyborczego na miasto Oborniki, mianowicie na listę Nr. 3.

Rozbicie w Pakości

Pakość, we wrześniu.

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Pakości wybrano komisję wyborczą, w której w skład wchodzi: pp. K. Tretyn, M. Lipczyński, W. Wesółowski, Borkowski, Frelchowski. Wybory naznaczone na dzień 6 października rb. W mieście naszym zgłoszono dotąd dwie listy i to: obywatelską i N. P. R. Czołowymi kandydatami pierwszej listy są ks. prob. Kielczewski i p. Miecz. Ciemny, kupiec, drugiej — p. Zajączkiewicz, dyrektor cukrowni i p. Gulczewski, robotnik.

W Tow. Właścicieli Nieruchomości radzą nad utworzeniem swojej osobnej listy, mimo, że na liście pierwszej figuruje p. Ciemny i inni właściciele domów. Nigdy przy wyborach nie było u nas takiego rozbitcia, jak obecnie, gdyż zawsze była jedna tylko lista. (pli)

Z Obrzycka w pow. szamotulskim

W związku z nadchodzącymi wyborami do rady miejskiej, zwołano w czwartek, dnia 29 ub. m. wieczorem do lokalu p. Kasprzaka zebranie miejscowego komitetu towarzystw i obywatelstwa z ks. prob. Dziubińskim na czele, na którym został wysunięty projekt przystąpienia do wyborów miejskich z jedną wspólną listą polską, co tutaj ze względu na dość znaczną liczbę Niemców byłoby bardzo pożądane.

Projekt ten został jednakże tymczasem przez pewne jednostki, chcące zasiąść w radzie miejskiej rozbity, wobec czego komitet miejscowych towarzystw zwołał ponowne zebranie w celu zaogodzenia sporu i wystąpienia tylko z jedną listą. Wszelkie jednak w tym kierunku starania i zabiegi speliły na niczem.

W ostatnim dniu, wobec rozbitcia wzmiankowanego projektu, zmuszone były poszczególne ugrupowania do złożenia list kandydatów, których wynęło aż cztery, a mianowicie: 1. Demokratyczny Blok Pracy, 2. Lista Obywatelska, 3. Blok Bezpartyjny, i 4. druga lista Obywatelska.

Spółeczeństwo miejscowe potępiła postępkę pewnych znanych jednostek, które zakłóciły spokojną i rzetelną dyskusję Komitetu Towarzystw i rozbiły piękny projekt złożenia tylko jednej listy. Wsuniecie aż czterech list wyborczych na dwu tysięczne miasteczko — to prawdziwe rozbitcie. Miejsmy nadzieję, że przy wyborach zwycięży zdrowy instynkt obywatelski.

Akcja wyborcza w Gębicach

Gębice, koło Mogilna.

W związku z wyborami do rady miejskiej utworzył się w dniu 3 b. m. Komitet Obywatelski.

O godz. 8-mej wieczorem zagał zebranie w lokalu p. Gałęziewskiego p. Pankowski. Pp. Buszewicz, Zawierucha i Bolesław Łagiewski podkreślili konieczność utworzenia jednej listy, a nawet pozostawienia rady miejskiej w składzie, w jakim się obecnie znajduje. Głos zabierali także pp. Wojciechowski, Chudziński i inni.

Uchwalono zwołać wiec na niedzielę dnia 8 b. m. w celu rozstrzygnięcia sprawy przez obywatelstwo miasta. Do Komitetu wybrani zostali: pp. Pankowski, Drelak, Jankowski, Chudziński, Mądrowski, Weber, Adamski i Budziszak.

P. Antoni Bratkowski zdał sprawozdanie z trzyletniej działalności rady miejskiej. P. Jankowski ostrzegł przed Niemcami, którzy mają zamiar złożyć własną listę.

Zebranie zamknął przewodniczący o godz. 9 wieczorem.

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 9 9 1929.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.:

„Ceny orientacyjne“

parytet Poznań

Żyto nowe suche zdatne do przemiału	25,00—26,00
Usposobienie słabe.	
Pszonica nowa sucha zdat. do przemiału	37,75—39,75
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień przemiałowy	25,00—26,00
Jęczmień browarowy	28,50—31,50
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	20,50—23,50
Usposobienie spokojne.	
Maka żytnia wł. workach według urzędowo ustalonego typu (70%)	39,00
Usposobienie spokojne.	
Maka pszenna 65% wł. worka	60,00—64,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie	18,00—19,00
Otręby pszenne	19,50—20,50
Rzepak	69,00—72,00
Groch Victoria	56,00—64,00
Groch Folgera	47,00—52,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Uwagi: Jęczmień, pojawiający się na rynku w większych wypadkach nie odpowiada normom jęczmienia browarowego.

KONGRES DROGOWY

Dobrze się stało, że uczestnicy Kongresu Drogowego obrali za miejsce swoich obrad Poznań, gdzie na Powszechnej Wystawie Krajowej tak wyraziście odtworzono stan i potrzeby polskiej gospodarki drogowej. Okoliczność ta niezawodnie przyczyni się do tem owocniejszych obrad. Zjazdowi ślemy staropolskie „Szczęść Boże”!
Redakcja.

Dziesięciolecie gospodarki drogowej w Polsce

Najbardziej we znaki daje się wojna mostom i drogom; przez drogi polskie, w ciągu lat 5-ciu, przeszły tysiączne armie, zorały je pociski armatnie, zbrzdziły tabory; mosty pozorymano, popalono.

Pierwszym zadaniem gospodarki drogowej było przyprowadzenie do porządku zniszczonych przez działania wojenne dróg i umożliwienie na nich komunikacji; naturalnie w pierwszej linii trzeba było przystąpić do budowy mostów.

W kilka lat po zakończeniu wojny mosty wszystkie przywrócono do dawnego stanu; w niejednym nawet wypadku wybudowano most solidniejszy, a przez to i ekonomiczniejszy od mostu dawnego. Ogólna długość wszystkich większych (od 20 m. długości) mostów, tylko na drogach ważniejszych, a więc państwowych, wojewódzkich i powiatowych, wynosi około 600 km. Mimo, że to dorobek dość pokaźny, daleko nam do nasycenia wszystkich odnośnych potrzeb naszych: zważmy, że na przestrzeni Wisły od Krakowa do Torunia, z wyjątkiem 3 mostów warszawskich, niema ani jednego mostu o charakterze stałym...

gorzej miały się rzeczy w dziedzinie drogowej. Chaos administracyjny i finansowy pierwszych lat niepodległości uniemożliwił należytą odbudowę dróg i dostosowanie ich do nowych potrzeb. Kredyty na konserwację dróg, na początku okresu budżetowego wyznaczone, z powodu inflacji topniały w ciągu okresu operacyjnego szybko, i zwykle, nie będąc waloryzowane, wystarczały tylko na opłacenie służby drogowej. Po ustabilizowaniu waluty złotej przeznaczono znowu na cele drogowe sumy nie wystarczające i to zarówno w administracji państwowej, jak i samorządowej. Dopiero od r. 1928 poczynając — można mówić o — jako tako — odpowiednich budżetach drogowych. Są one wprawdzie bezwzględnie niewystarczające dla budowy nowych dróg, wystarczają jednak na konserwację na-

leżytych dróg istniejących, pod warunkiem ich solidnej naprawy.

Całkowity kredyt, przeznaczony w budżetach ministerstwa robót publicznych na cele drogowe w ciągu ostatnich lat wynosił: w r. 1924 — 26 milj. zł, w r. 1925 — 28 milj. zł, w r. 1926 — 25 milj. zł, w r. budż. 1927—1928 — 37 milj. w r. budż. 1928/29 — 83 miliony.

Obecny stan nasz posiadania w dziedzinie drogowej przedstawia się następująco: Według znaczenia komunikacyjnego, drogi dzieli się na 4 kategorie: państwowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Drogi państwowe, mające największe znaczenie dla ruchu kołowego obejmują w Polsce 17.400 km., przyczem — *horribile dictu!* — 4.300 km. — to drogi gruntowe, mimo ogólnie państwowego ich znaczenia!

Drog wojewódzkich mamy 4.392 km., powiatowych 18.190 km., zaś gminnych około 120.000 km. Strasznie tego wszystkiego mało: przeciętna gęstość dróg z twardą nawierzchnią wynosi w Polsce w km./km. — 0,114; na poszczególne dzielnice przypada: na b. zabór pruski około 0,251; na b. zabór austriacki około 0,213; na b. Kongresówkę 0,095; na wojew. wschodnie 0,020.

Oczywiście, że stanu obecnego zadowalającym nazwać nie można; w dziedzinie drogowej dużo pozostaje do zrobienia: trzeba nakreślić program prac na przyszłość, zmobilizować i zabezpieczyć dopływ odpowiednich (wielkich) funduszy, scalić administrację drogową w organizm jednotorowy, przygotować personel techniczny...

Mimo ogromu prac, jaki czeka realizacji nie trzeba tracić nadziei: na czele bowiem administracji drogowej stoi prof. Melchior Nestorowicz, dyr. departamentu drogowego M. R. P., o którym obecny minister robót publicznych wyraził się, że p. Nestorowicz jest „duszą dróg polskich”. Jest on również inicjatorem i protektorem kongresów drogowych.

Potrzeby gospodarki drogowej

Prof. Melchior Nestorowicz w ostatniej swej pracy p. t. „Polski Fundusz Drogowy” przedstawia obszerny program prac państwowych i samorządowych w dziedzinie drogowej. Przyjrzyjmy się nasamprzód zadaniom Państwa. Są one cztery:

1) Doprowadzenie do porządku istniejących dróg państwowych, zniszczonych wskutek działań wojennych i zdewastowanych wskutek niedostatecznych kredytów w ostatnich latach.

Melioracje dróg państwowych obejmują: doprowadzenie ich do grubości normalnej, przebudowanie odcinków podmiejskich i dostosowanie ich do wzmożonego ruchu oraz smołowanie. Koszt roczny powyższych melioracji w ciągu pierwszego dziesięciolecia wyniosłby 29,6 milj. zł, do czego oczywiście dochodziłyby wydatki na zwykłe utrzymanie dróg. Wydatki na konserwację dróg państwowych wynoszą 30 i pół miliona złotych. Poza tem należy dodać tu koszty odnawiania smołowania, co czyni się z początku co rok, a po kilku latach co 2 lata na mniej ożywionych odcinkach; koszty utrzymania odcinków smołowych wynoszą rocznie 10 i pół miliona złotych.

2) Drugie zadanie gospodarki na drogach państwowych: przebudowa drewnianych, prowizorycznych mostów na mosty stałe, żelazne, betonowe lub żelazobetonowe.

Na drogach państwowych mamy około 160 km. mostów większych i 192 km. mostków małych i przepustów. Mosty te powinny być przebudowane na mosty stałe ze względu na wielkie koszty utrzymania mostów drewnianych. Naturalnie przebudowa winna

być rozłożona na czas dłuższy, na lat dwadzieścia — ze względu na koszty i brak sił technicznych i materiałów. Wydatek na przebudowę mostów drewnianych na stałe w ciągu lat dwudziestu wyniesie rocznie 56 milionów złotych.

3) Trzecie zadanie gospodarki drogowej Państwa jest to uzupełnienie sieci dróg państwowych z twardą nawierzchnią przez pobudowanie 4.200 km. dróg bitych, które obecnie wprawdzie należą do kategorii dróg państwowych, jednak nie mają twardej nawierzchni. Zadanie to jest konieczne zarówno ze względów komunikacyjnych, jak politycznych, administracyjnych i strategicznych, ponieważ drogi te przeważnie znajdują się na terenie województw wschodnich. Odkładanie tego zadania kosztowałoby państwo b. drogo pod każdym względem. Wydatek roczny na przebudowę wspomnianych dróg państwowych wyniosłby w ciągu lat 10-ciu 25,2 milj. złotych.

4) Następnym zadaniem Państwa byłaby pomoc materialna w prowadzeniu przez samorządy gospodarki drogowej w zakresie im zleconych.

Jak wynika ze szczegółowych obliczeń sprawne wywiązanie się przez samorządy z zadań na nich ciążących wymagałoby ze strony państwa rocznych subwencji w wysokości mniej więcej 69,8 milj. złotych.

Przechodząc z kolei do prac samorządowych w dziedzinie drogowej zgóry zaznaczamy, że program, jeśli go tak nazwać wolno, konserwacyjny winien być identyczny z programem utrzymania dróg państwowych. Co zaś do budowy dróg samorządowych,

program działalności samorządów jest olbrzymi.

Aby doprowadzić gęstość sieci dróg z twardą nawierzchnią do takiej gęstości na terenie całej Rzeczypospolitej (z wyjątkiem 4 województw wschodnich), jaka była przed wojną w Prusach, t. j. do gęstości 0,345 km/km., trzeba by wybudować około 60.000 km. nowych dróg z twardą nawierzchnią; ponieważ na rząd (drogi państwowe) przypada 4.200 klm., więc na samorząd wypada około 56.000 km.

Program prof. Nestorowicza przewiduje budowę tych 56.000 km. w ciągu lat 30-tu przy 50%-owym udziale Państwa w kosztach budowy dróg wojewódzkich a 25—30%-owym udziale w budowie dróg powiatowych.

Ogółem program drogowy Polski wymaga mobilizacji co rocznie sumy 397 milionów złotych i to w pierwszych 10-ciu latach od chwili rozpoczęcia realizacji programu. Skąd wziąć te fundusze? Oto, o czym mówimy w następnym artykule.

Polski fundusz drogowy

O ile popularnym miernikiem stopnia kultury danego kraju dotychczas była ilość zużywanego mydła, o tyle obecnie miernikiem stopnia kultury danego kraju jest wysokość wydatków na budowę i utrzymanie dróg. Pod tym względem Polska nie wystawia sobie nazbyt zaszczytnego świadectwa, jak to wynika z następującej tabeli porównawczej:

Tabela wydatków na 1 klm. dróg magistralnych:

W r. 1927 w Niemczech	9.115 zł
W r. 1928 w „	8.900 zł
W r. 1928 w Austrii	7.700 zł
W r. 1928 w Czechosłowacji	6.863 zł
W r. 1927 w Polsce	2.182 zł
W r. 1928 w „	2.347 zł

O ile w Polsce mamy dążyć naprawdę do poprawy stanu rzeczy, do zrealizowania programu powyższej produkowanego, należy, niedługo się namyślając, pójść w ślady państw obcych i za ich przykładem wprowadzić w życie ustawę o funduszu drogowym. Bo, rzecz jasna, bez pieniędzy dobrych dróg się nie zbuduje i w dobrym stanie się nie utrzyma.

Departament drogowy M. R. P. opracował projekt wspomnianej ustawy. Zasługuje on na pełną naszą uwagę, dlatego streszczamy poniżej jego propozycje. W polskiej ustawie o funduszu drogowym mianoby przeznaczyć na cele drogowe następujące wpływy:

1) Podatek od samochodów. Przy przeciętnych stawkach rocznych 500 zł od samochodów osobowego i ciężarowego, zaś 1.000 zł od autobusu i 50 zł od motocykla podatek ten przyniosłby od obecnej (stałe wzrastającej) ilości pojazdów mechanicznych rocznie 16.300 tysięcy złotych.

2) Podatek od biletów autobusowych. W r. 1928 ilość pasażerów — kilometrów osiągniętych przez autobusy komunikacyjne na terytorjum Rzeczypospolitej wyniosła 4.490.000. Przyjmujemy: przeciętny koszt biletu autobusowego od 1 km. = 10 gr.; autobus w ciągu roku jest 300 dni w drodze. Gdyby opodatkowano bilety autobusowe 30 proc. podatkiem mieliśmyby roczny dochód z tego źródła $4.500.000 \times 0,03 \times 300 = 40.500.000$. Biorąc ostrożnie stopę podatkową w wysokości 20 proc., wywczas dochód roczny wyniosłby 27.000.000 zł. Ministerstwo przyjmuje nawet tylko 23.000.000 złotych.

3) Podatek od benzyny. W okre-

bie budżetowym 1928/29 spożycie benzyny wewnętrznej wyniosło około 687.000 kwintali. Jeżeli na opodatkowaną ulgowo dla potrzeb wojska i przemysłu ilość przyjąć 20% powyżej podanego wewnętrznego spożycia, wówczas otrzymamy roczny dochód z podatku od benzyny w wysokości $(687.000 \times 0,8 \times 15,80) 8.900.000$ złotych.

4) Cło od samochodów oraz opon i detek samochodowych przyniosło w w przybliżeniu w r 1928 — 25.220.669 złotych.

5) Wpływy z kar nakładanych za przekroczenia przepisów porządkowych na drogach wynoszą rocznie, przypuszczalnie około 500.000 zł.

6) Dla wzmocnienia funduszu drogowego należałoby stworzyć podatek od reklam umieszczanych wzdłuż dróg poza obrębem miast. Ewentualny wpływ preliminujemy na 1 milion złotych.

7) Poza tem konieczna byłaby stała, zagwarantowana na szereg lat ustawa dotacja ze skarbu państwa w budżecie państwowym, wystarczająca na utrzymanie dróg państwowych i na zapomogi dla samorządów na utrzymanie ważniejszych dróg samorządowych. Wysokość tej dotacji winnaby wynosić okrągło 60 milionów złotych.

W takich warunkach wpływ funduszu drogowego wynosiłby rocznie 135 milionów złotych. Otóż potrzeby państwowej gospodarki drogowej, przedstawione w poprzednim artykule, wynoszą rocznie 226 milionów złotych. Brakowałoby więc 91 milionów zł. Zaledwie więc część niezbędnych wydatków na cele drogowe byłaby pokryta.

Jeżeli jednak zwrócić uwagę na to, że źródła funduszu drogowego: podatek od samochodów, podatek od biletów autobusowych i t. d. miałyby stałą tendencję do wzrostu, że wzrost ten, ostrożnie licząc, wyniosłby 20% rocznie, już po 5—6 latach fundusz drogowy doszedłby do takiej wysokości, że wyniosłby 220—230 milionów.

Czy prędzej, czy później sprawa gospodarki drogowej w Polsce musi zająć należne jej miejsce; do tego zmusi obecny układ stosunków komunikacyjnych. Problem znalezienia środków na prowadzenie gospodarki drogowej wysunie się wówczas na pierwsze miejsce i musi być bez zwłoki rozwiązany i to po myśli streszczonego powyżej projektu.

Księga jubileuszowa Bractwa Kurkowego

Bractwo Kurkowe w Poznaniu wydało z okazji ogólnopolskiego kongresu bractw kurkowych, odbytego w roku bież. w Poznaniu, ozdobną „Księgę Jubileuszową”. Przypomnieć trzeba, że Bractwo Kurkowe poznańskie, założone w r. 1253, obchodziło w roku ub. 675-lecie swego istnienia, łącznie z kongresem i zawodami strzeleckimi bractw kurkowych z udziałem braci kurkowej z całej Polski.

Księga posiada objętości 200 stron wielkiego formatu, wykonana jest na dobrym papierze, przyczem zdobi ją przeszło 100 ilustracji.

Wśród ostatnich zasługują na szczególniejszą uwagę reprodukcje dokumentów z przywilejami, nadanymi przez królów polskich, jak np. przez Zygmunta III z 1592 i 1615 r., dalej Stanisława Augusta z r. 1766. Najstarszym dokumentem jest akt magistratu, zatwierdzający bractwo z 1537 roku wzgl. 1417 r. Ponadto zdobiją książkę liczne fotografie pamiątkowe, imienny spis królów kurkowych od 1901 r. począwszy i niezwykle ciekawy opis dziejów złotego łańcucha królewskiego itd. Przypominamy, że łańcuch ten uchronili w swoim czasie od wydania go na cele wojenne śp. Edward Hyżewicz, śp. Kazimierz Debiński, śp. A. Tuszewski, a z żyjących

pp.: mistrz puszkarski Tadeusz Jarszewski, major bractwa mistrz piekarski Leon Türk i Stanisław Żurkiewicz. Wspomniani obywatele, gdy rząd pruski zażądał wydania łańcucha, aby go użyć na cele wojenne, przeciwstawili się temu na zebraniu, a z uwagi na wartość historyczną przedmiotu interwenjowali następnie u pos. Wojciecha Trampczyńskiego, który wyjednał im przyjęcie u władz pruskich w Berlinie. Interwencja miała ten skutek, że władze zaborcze zrezygnowały z łańcucha w zamian za oddanie równowartości złota, którego jednak nie otrzymali. Do obrońców łańcucha należał też Niemiec Karol Wolkowicz, optyk z zawodu.

„Księga Jubileuszowa” zawiera ponadto bogate informacje z dziedziny organizacyjnej bractw kurkowych, gdyż spis członków obejmuje około 7500 nazwisk. Historję bractwa poznańskiego skreślił p. Tadeusz Wiczorkiewicz na tle ogólnej historii bractw kurkowych w Polsce. Dalej znajdujemy artykuły: Zygmunta Zaleskiego „Pogotowie wojenne dawnego mieszczaństwa” i „Zygie gospodarze w Poznaniu” pióra Tadeusza Kołodzieja, ilustrujące stosunki ekonomiczne Wielkopolski w okresie odrodzenia.

„Księgę Jubileuszową” (egzemplarz oprawny 15 zł, broszurowy 10 zł), nabywać można w sekretarjacie Bractwa Kurkowego w Poznaniu, przy pl. Wolności 14. (k)

DZIAŁ GOSPODARCZY

Szkodliwa dla Polski reglamentacja obrotu żytem a korzyści Niemiec

Z lipcem r. b. zakończyliśmy rok gospodarczy 1928/29 i możemy na podstawie cyfr handlu zagranicznego stwierdzić, jaki wpływ miała reglamentacja obrotu zbożami, a szczególnie żyta, na kształtowanie się naszego obrotu zagranicznego.

Obroty żytem w handlu zagranicznym wynosiły w poszczególnych latach gospodarczych (od sierpnia do końca lipca następnego roku):
 Żyto łącznie z mąką żytnią przelichowane na ziarno

Rok	w tys. ton		Nadwyżka - przyw. + wywozu	w milj. złotych		Nadwyżka - przyw. + wywozu
	Przywóz	Wywóz		Przywóz	Wywóz	
1924/25	135	48	- 87	66,0	14,8	- 51,2
1925/26	2	343	+ 341	0,6	101,6	+ 101,0
1926/27	126	87	- 39	55,0	29,3	- 25,6
1927/28	106	9	- 97	53,8	4,3	- 49,5
1928/29	18	73	+ 56	7,9	23,7	+ 15,8

Zestawienie wykazuje nam nadwyżkę wywozu żyta w roku 1925/26 po dobrym urodzaju, a także w ub. roku gospodarczym 1928/29. Inne lata wykazują niedobór, czyli nadwyżkę przywozu przeciętnie około 70 tys. tonn. I zdawałoby się, że reglamentacja handlu zagranicznego w obrocie żytem dała korzystny rezultat, lecz tak bynajmniej nie jest.

Od 15 stycznia 1927 roku obowiązywało cło wywozowe na żyto w wysokości 15 zł od 100 kg., zaś przywóz był zupełniewolny i nie obciążony żadnym cłem przywozowym. Przywieziono więc temwięcej dzięki dumpingowi niemieckiemu, pomimo znanego dobrego zbioru w sierpniu 7,3 tys. tonn, w wrześniu 4,2, w październiku 3,6 i listopadzie 1,7 tys. tonn, razem jesienią r. 1928 16,8 tys. tonn wartości 7,4 milionów złotych, czyli po 44 zł za 100 kg. żyta według urzędowej statystyki handlu zagranicznego.

Wreszcie w październiku 1928 wprowadzono cło przywozowe na żyto w wysokości 11 zł od 100 kg. jako ochronę przeciw dumpingowi niemieckiemu, lecz z zastrzeżeniem udzielania bezcłowego przywozu za zezwoleniem min. skarbu.

Cło wywozowe zniesiono dopiero na wiosnę rozporządzeniem z 4 kwietnia 1929 r. Nastąpił wprawdzie zwiększony wywóz, lecz uskutecznił go w przeważającej części sam rząd, sprzedając zagranicę zapasy nagromadzonych rezerw zbożowych.

Wywóz żyta wynosił: w kwietniu 1929 r. 3,2 tys. tonn za 1,2 milj. zł; w maju br. 4,7 tys. tonn za 1,6 milj. zł; w czerwcu br. 16,7 tys. tonn za 5,4 milj. zł; w lipcu br. 42,5 tys. tonn za 12,9 milj. zł; razem 67,1 tys. tonn za 21,1 milj. zł, czyli po 31 zł za 100 kg. włącznie dowożą do granicy względnie loco Gdańsk.

Gdy zważymy, że jesienią roku 1928 żyto notowano po 350 zł za tonnę, na gieździe poznańskiej, jako najtań-

szej, i dodamy, że kosztą przechowania, ubytku itp. kosztują minimalnie po 10 zł za tonę i jeden miesiąc, a zatem za 6 miesięcy 60,— zł za jedną tonę, a wywieziono rezerw zbożowych za przeszło 40 milionów złotych, to pomijając zupełnie zniżkę ceny z jesieni zeszłego roku na wiosnę b. r. rezultat taki jest nader ujemny.

Uskutecznił on po znacznie niższych cenach wywóz żyta był w stosunku do zbiorów zeszłorocznych także stanowczo za mały i osiągnął tylko jedną trzecią możebnego wywozu. Reglamentacja więc wywozu żyta przez wprowadzenie cła wywozowego przyczyniła się w znacznej mierze do zmniejszenia się ilości i ceny, a mianowicie do spótygowania cianoty gotówki na jesień zeszłego roku, której brak był wobec długiej zimy tem dotkliwszy dla życia gospodarczego Polski, temwięcej, że jesienią przywóz 18 tys. tonn wartości 8 milj. zł był zupełnie zbyteczny.

Nieobecność nasza na rynkach północnych przyniosła natomiast poważne zyski gospodarce niemieckiej, której handel zagraniczny żytem kształtował się jak następuje według „Vierteljahrshefte für Konjunkturforschung“ Heft 2 B. 1929 str. 7:

1924/25	- 453	żyta	+ 18	tys. tonn mąki
1925/26	+ 113	"	+ 35	"
1926/27	- 419	"	+ 24	"
1927/28	- 415	"	+ 25	"
1928/29	+ 343	"	+ 33	"

(- nadwyżka przywozu, + nadwyżka wywozu)

Ostatni rok gospodarczy przyniósł Niemcom w handlu zagranicznym żytem bardzo poważną nadwyżkę w przeciwieństwie do lat poprzednich wartości ogólnej razem z mąką blisko 73 milj. Rmk. Naturalnie, że większa część wywozu żyta nastąpiła jesienią, gdy ceny były znacznie wyższe jak wiosną br.

Możliwość znacznie większego wywozu żyta z Polski zagranicę zamiast spasanie przez zwierzęta potwierdza statystyka zapotrzebowania krajowego, które wyniosło po uwzględnieniu salda z handlu zagranicznego.

*) dostarczone w zupełności Niemcom.

Rok	Żyto		
	saldo z handlu zagranicznego	zbiory *)	zapotrzebowanie
		w tysiącach ton	
1924/25	- 87	3.757	3.844
1925/26	+ 341	6.741	6.400
1926/27	- 39	5.182	5.221
1927/28	- 97	5.887	5.984
1928/29	+ 56	6.110	6.054

(- nadwyżka przywozu + nadwyżka wywozu).

Ogromne wahania ilości zapotrzebowania pochodzą szczególnie z powodu spasania żyta przez inwentarz, co miało miejsce szczególnie w ub. roku gospodarczym wobec zbyt niskich cen na żyto na zamkniętym rynku wewnętrznym i cianoty gotówki uniemożliwiającej zakup otrąb.

Reglamentacja obrotu żyta dała więc w świetle cyfr handlu zagranicznego stanowczo ujemny rezultat, powodując niepotrzebny zupełnie przywóz żyta na jesieni zeszłego roku, a niedopuszczając do wywozu w tym sa-

mym czasie, kiedy ceny stały na poziomie wyższym niżeli wiosną. Reglamentacja powodowała znaczne straty dla gospodarstwa polskiego z powodu zwiększenia biernego salda naszego handlu zagranicznego tak po stronie zbytniego przywozu jak po stronie zmniejszonego wywozu, dając Niemcom największe korzyści.

- in a.

*) według Kwartalnika Statystycznego 1929, zeszyt 2.

Krótkie informacje gospodarcze

- Komisja parytetyczna do ustalania wskaźnika drożyznianego ustaliła, że łączne koszty utrzymania rodziny pracowniczej w czasie od 31 lipca do 31 sierpnia br. spadły 0,34 proc.

- W ciągu ostatnich lat daje się zauważyć znaczny wzrost transportów cze-

chosłowackich przez Gdynię. Tak w roku 1926 osiągały one 44.496 tonn, w r. 1927 70.619 tonn, w r. 1928 - 247.977 tonn. Od stycznia do lipca 1929 r. 147.097 tonn.

- Import jugosłowiański w miesiącu lipcu 1929 r. wynosił 137.726 tonn o wartości 655,4 milj. dynarów co oznacza wzrost o 40,4 milj. dynarów w stosunku do importu z miesiąca lipca 1928 r.

Koszty egzekucyjne

W celu usunięcia wątpliwości, powstałych przy stosowaniu w praktyce ustawy o karach za zwłokę za 1924 r., ministerstwo skarbu ustala, co następuje:

Za czynności organu egzekucyjnego, dokonane u płatnika w celu ściągnięcia zaległości podatkowych, należą się koszty egzekucyjne również w tym wypadku, gdy organ egzekucyjny po przybyciu do płatnika celem wyegzekwowania zaległości, zajęcia nie dokona z przyczyn od niego niezależnych, np. z powodu niezalezienia przedmiotów, podlegających zajęciu, lub z powodu usunięcia ruchomości przed zajęciem itp.

Koszty egzekucyjne należą się również w tym wypadku, gdy władza skarbową na podstawie przysługujących jej uprawnień dokona zajęcia należności dłużnika u osób trzecich.

Natomiast nie należą się koszty egzekucyjne, jeżeli władza skarbową ze względu na brak ruchomości, podlegających zajęciu, nie dokona żadnych kroków egzekucyjnych i w celu pokrycia zaległości podatkowych wystąpiła za pośrednictwem prokuratorji generalnej na drogę sądową z akcją cywilną, celem sprzedaży, względnie uzyskania zakazu sprzedaży nieruchomości dłużnika lub ograniczyła się wyłącznie do zabezpieczenia zaległości na hipotece dłużnika, ponieważ samo wszczęcie akcji na drodze sądowej nie uprawnia władz skarbowych do poboru kosztów egzekucyjnych.

Również nie należy pobierać kosztów egzekucyjnych w wypadku hipotecznego zabezpieczenia rozłożonych na raty należności skarbowych, o ile należności te nie były przedmiotem egzekucji skarbowej. (c)

PODATKI I OPŁATY

(P) Ulgi w podatku obrotowym dla restauracji II rzędu. Restauracje II rzędu, to znaczy zakłady restauracyjne z obsługą 1-20 osób, dalej cukiernie, karczmy i domy zajezdne, posiadające uprawnienia na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem, obowiązane są do sprzedaży wyrobów Monopoliu spirytusowego w naczyniach zamkniętych zarówno dla celów konsumcyjnych na miejscu, jak również do spożycia poza obrębem lokalu, po cenie monopolowej, tj. oznaczonej na etykietce, czerpiąc swój zarobek tylko z prowizji ściśle oznaczonej przez Ministerstwo Skarbu. Przy tego rodzaju znacznie częstych obrotach suma podatku przemysłowego od obrotu, obliczona w wysokości 2 proc. ogólnej wartości towarów, może przewyższać zdolność płatniczą odnośnych przedsiębiorstw restauracyjnych. Wobec powyższego Ministerstwo skarbu zarządza, aby przy wymiarze podatku przemysłowego od obrotu, począwszy od roku podatkowego 1928, dla wspomnianych wyżej przedsiębiorstw restauracyjnych była odrębnie ustalana sprzedaż wyrobów Monopoliu spirytusowego w naczyniach zamkniętych (sprzedaż butelkowa), przyczem jako obrót, podlegający opodatkowaniu, należy przyjąć sumę prowizji, stosując do tego obrotu stawkę podatkową w wysokości 5 proc. Od pozostałej sprzedaży trunków w naczyniach otwartych obliczany będzie podatek w wysokości 2 proc. od całkowitej kwoty obrotu towarowego. Częściowe opodatkowanie obrotu od prowizji nie pociąga za sobą obowiązku wykupienia oddzielnego świadectwa przemysłowego na sprzedaż wyrobów monopolowych. Mając na uwadze, że wymiary podatku obrotowego za rok 1928 zostały już z reguły ukończone, poleciło Min. skarbu, aby zarządzenie powyższe stosowane było przy rozpatrywaniu odwołań wzgl. podań o sprostowanie wymiarów, wniesionych przed 15 sierpnia br. Przy obliczaniu zaliczek na podatek od obrotu za rok 1929, za podstawę do ich obliczenia mają władze podatkowe brać sprostowane w myśl niniejszego zarządzenia wymiary podatku za rok 1928. (c)

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) Zjazd przemysłowców naftowych w Poznaniu. W celu podniesienia ruchu wystawowego postanowili przemysłowcy naftowi odbyć swój doroczny zjazd w Poznaniu. Dnia 5 bm. rozpoczęły się obrady rafinerji zrzeszonych w syndykacie przemysłu naftowego. Zarząd syndykatu reprezentowany jest przez nac. dyr. p. dr. Zygarda oraz dyrektorów Kowalskiego i Arnickiego. Obrady odbywają się w obecności komisarza rządowego syndyka inż. Brzozowskiego i syndyka dr. Ungara z udziałem delegatów firm: „Galicja“, „Jasło“, „Małopolska“, „Polmin“, „Standard Nobel“, „Vacuum Oil Company“. Dnia 10 bm. odbył się na posiedzeniu rady nadzorczej syndykatu pod przewodnictwem p. inż. Hłasko, generalnego dyrektora koncernu „Małopolska“ i inż. Skibińskiego dyrektora Tow. Standard Nobel. Dnia 11 bm. odbędzie się posiedzenie pełnego zarządu towarzystwa „Pionier“ Sp. Akc.

dla wierceń poszukiwawczych, instytucji wyłonionej z syndykatu i wyposażonej kapitałem 20 milj. zł.

(k) Posiedzenie Rady Państwowego Instytutu Eksportowego. Dnia 5 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie rady Państwowego Instytutu Eksportowego. Przyjęto złożone przez dyrektora Instytutu sprawozdanie ustalając na jego podstawie program dalszej ścisłej współpracy Rady z Instytutem przy zachowaniu dotychczasowych wytycznych, które we wszystkich swoich szczegółach spotkało się z uznaniem i akceptacją Rady. W związku z generalnem omawianiem działalności Instytutu w dziedzinie organizacji eksportu przeprowadzono szczegółową dyskusję nad sprawą eksportu trzody, nad działalnością syndykatu eksporterów trzody chlewnej i bydła oraz nad wypadkami jakie miały miejsce ostatnio w łonie tego syndykatu.

IX TARGI WSCHODNIE

(T) Współdziałanie Górnego Śląska z Targami Wschodnimi. Po akcesie reprezentantów górnośląskiego przemysłu górniczego i hutniczego do IX Targów Wschodnich, mamy do zanotowania nowy, wielce znamienity fakt gotowości Górnego Śląska do współdziałania gospodarczego z południowo-wschodnimi kresami Państwa na terenie i za pośrednictwem Targów Wschodnich. W Katowicach odbyło się świeżo posiedzenie Zarządu Związku Gospodarczego Przemysłu Przetwórczego woj. śląskiego pod przewodnictwem prezesa p. A. Balzera. Na posiedzeniu tem omówiono ogólną sytuację gospodarczą kraju i w związku z tem postanowiono polecić w zezwoleniu Związku jak najliczniejszy udział w obsłudze Targów Wschodnich. Uchwalono również wziąć udział w zjeździe zrzeszeń gospodarczych przemysłu południowej i zachodniej Polski, który ze względu na Targi Wschodnie odbędzie się we Lwowie dn. 7 i 8 września. Udział delegatów górnośląskich w tegorocznym zjeździe we Lwowie da sposobność do wzajemnego poznania i zbliżenia się sfer gospodarczych obu dzielnic Polski, leżących na przeciwległych rubieżach kresowych.

(T) Sprzedaż wyrobów tytoniowych, blankietów wekslowych i znaczków pocztowych na terenie Targów Wschodnich. Dyrekcja państw. monopolu tytoniowego zezwoliła na sprzedaż wyrobów tytoniowych na terenie targowym w czasie trwania IX Targów Wschodnich od 7 do 19 września. Sklepy tytoniowe IX T. W. rozmieszczone będą dla wygody publiczności w kilkunastu punktach placu wystawowego i zaopatrywać będą kupujących we wszystkie wyroby tytoniowe specjalne i zwyczajne, oraz w blankiety wekslowe i znaczki pocztowe. Jako nowość wprowadzona przez zarząd T. W. dopiero w roku bież. widnieć będzie na pudełkach z papierosami sprzedawanymi od 7 do 19 września na terenie T. W. i we wszystkich sklepach tytoniowych we Lwowie pieczęć reklamowa T. W.

Z ZAGRANICZY

(z) Bank Anglii nie otrzymał kredytu amerykańskiego. Holenderski „De Telegraaf“ z 16 bm. donosi w depeszach z Londynu i z Nowego Jorku, że zarówno Bank Anglii, jak i Bank Federalny zaprzeczają stanowczo wiadomości, jakoby między nimi doszło do umowy w sprawie tymczasowego kredytu w wysokości 50 milj. funtów szt. Synchronizm obu zaprzeczeń jak również ich spóźniony termin dowodzą, iż obie instytucje musiały poprzednio porozumieć się. Zastanawia jednak musi, iż Wall-Street zarówno jak i City dały wiarę pierwszej wiadomości, podanej przez najpoważniejsze dzienniki angielskie i amerykańskie. Obecnie zaś nasuwa się najważniejsze pytanie, czy Bank Anglii jednak nie będzie musiał podwyższyć swej stopy dyskontowej?

(z) Międzynarodowa konferencja, dotycząca handlu skórą i kośmami. Dnia 29 z. m. rozpoczęły się w Genewie obrady przedstawicieli państw, które podpisały układ dn. 11 lipca 1928 r., dotyczący handlu skórą i kośmami, pod przewodnictwem p. Serruys, przedstawiciela Francji. W konferencji biorą udział przedstawiciele Austrii, Anglii, Belgii, Niemiec, Irlandji północnej, Danji, Finlandji, Francji, Węgier, Włoch, Luxemburgu, Holandji, Polski, Rumunji, Jugosławji, Szwecji, Szwajcarii, Czechosłowacji i Turcji. Pięć państw, które układu nie ratyfikowały, a między niemi Polska, wyłożyły przyczyny swego postępowania. Szereg innych państw zreferował swój punkt widzenia w sprawie ewentualnego wprowadzenia w życie układu nawet w wypadku nieratyfikowania go przez wszystkich mandatarjuszy.

Z Wydawnictw

(w) „Przegląd gospodarczy“ Wyszedł z druku zeszyt 17 „Przeglądu Gospodarczego“ z dnia 1 września br., zawierający następującą treść: „Haga“ - E. R., „W sprawie elektryfikacji Polski“ - „Reforma taryfy celnej w Rumunji“ - S. Kalinowski. Poza tem zeszyt zawiera Kronikę zagraniczną i krajową, Rynek pieniężny, Rynki towarowe i Nowe wydawnictwa.

